

## 8 czerwca 2013. Komentarz ojca Jacka Salija

(Iz 61,9-11) Plemię narodu mego będzie znane wśród narodów i między ludami ich potomstwo. Wszyscy, co ich zobaczą, uznają, że oni są błogosławionym szczepem Pana. Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodział w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubieńca, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty. Zaiste, jak ziemia wydaje swe plony, jak ogród rozplenia swe zasiewy, tak Pan Bóg sprawi, że się rozpleni sprawiedliwość i chwalba wobec wszystkich narodów.

(Iz 61,9-11)

Plemię narodu mego będzie znane wśród narodów i między ludami ich potomstwo. Wszyscy, co ich zobaczą, uznają, że oni są błogosławionym szczepem Pana. Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodział w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubieńca, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty. Zaiste, jak ziemia wydaje swe plony, jak ogród rozplenia swe zasiewy, tak Pan Bóg sprawi, że się rozpleni sprawiedliwość i chwalba wobec wszystkich narodów.

(1 Sm 2,1.4-8)

REFREN: Całym swym sercem raduję się w Panu.

Raduje się me serce w Panu,  
moc moja dzięki Panu się wznosi,  
rozwarły się me usta na wrogów moich,  
gdyż cieszyć się mogę Twoją pomocą.

Łuk mocarzy się łamie,  
a słabi przepasują się mocą.  
Za chleb najmują się syci, a głodni odpoczywają,  
niepłodna rodzi siedmioro, a wędnie bogata w dzieci.

To Pan daje śmierć i życie,  
w grób wtrąca i zeń wywodzi.  
Pan uboży i wzbogaca,  
poniża i wywyższa.

Z pyłu podnosi biedaka,  
z barłogu dźwiga nędzarza,  
by go wśród możnych posadzić,  
by dać mu stolicę chwały.

(Łk 2,19)

Błogosławiona jesteś Panno Maryjo, zachowałeś słowa Boże i  
rozważałeś je w sercu swoim.

(Łk 2,41-51)

Rodzice Jezusa chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy  
miał On lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy

wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie. Lecz On im odpowiedział: Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca? Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu.

## Komentarz

Dzisiejsze wspomnienie Niepokalanego Serca Matki Bożej dopełnia wczorajszą uroczystość Najświętszego Serca Jezusa. Serce Jezusa, bez reszty wypełnione miłością Przedwiecznego Ojca, właśnie dlatego ogarnia swoją miłością nas, ludzi. Mówiłem wczoraj o bólu miłości, jaki dotyka Serce Jezusa z powodu naszych grzechów.

Otóż Maryja jest pierwszym człowiekiem, doskonale upodobnionym w miłości do Jezusa Chrystusa. Jako jedyna ze zwyczajnych ludzi już na tej ziemi była naprawdę cała i bez reszty zakochana w Bogu - i dlatego przepełniona miłością do wszystkich ludzi. Dlatego również uczestnicząca w bólu Serca Jezusowego z powodu naszych grzechów.

Dzisiejsza Ewangelia mówi o bólu serca, jakiego przez trzy dni doświadczali Maryja i Józef, kiedy szukali dwunastoletniego Jezusa. Otóż wolno nam się domyślać, że Maryja również w

niebie uczestniczy w tym bólu miłości, jaki zadajemy Bogu i Chrystusowi naszymi grzechami.

O tym, że Bóg doznaje jakiegoś tajemniczego cierpienia z powodu naszych grzechów, mówi wyraźnie Pismo Święte. "Przykrość Mi zadajesz twoimi grzechami - skarży się Bóg w Księdze Izajasza - występkami twoimi Mnie zamęczasz" (43,24). Natomiast w Liście do Hebrajczyków czytamy, że ci, którzy odchodzą od wiary, "krzyżują w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko" (6,6). "Zbawiciel mój wciąż jeszcze opłakuje moje grzechy - bił się w piersi Orygenes. - Zbawiciel mój nie może się radować, dopóki ja trwam w niegodziwości".

Otóż dzisiejsze wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi przypomina nam, po pierwsze, że Maryja naśladowała doskonale swojego Syna w Jego bezwarunkowej i całkowitej miłości do Ojca Przedwiecznego; i po drugie, że realnie uczestniczy w bólu Jezusa z powodu ludzkich grzechów.

Jedno i drugie potrzebne jest również nam. Również my winniśmy zmierzać do tego, żeby całym sercem kochać Boga. Winniśmy również uczyć się odczuwania bólu z tego powodu, że w naszej ludzkiej rodzinie jest tak wiele lekceważenia Boga, a nawet pogardy dla Niego. Boga, który tak bardzo nas umiłował.

o. Jacek Salij